Nr. 13.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 231. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń: wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 16 stycznia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — **R. Mosse** w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — **Krasenstein & Vogler** w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — **Havas Laffite & Comp.** w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 stycznia.

Medyolański kongres pokojowy.

Na dniu 14 b. m. odbył się w Medyolanie od dawna zapowiadany kongres pokojowy, zwołany przez tę część patryotów włoskich, którzy przeciwni są celom trójprzymierza a radziby przywrócić dawniejsze czasy serdecznych stósunków między Włochami a Francyą.

Rząd włoski zarządził obszerne i szczegółowe środki ostrożności ku zapobieżeniu wszelkim zbyt żywym objawom zapału ze strony członków kongresu, tak bardzo nie na rękę będącego dzisiejszym rządowcom, działającym w duchu i kierunku p. Crispiego i towarzyszów. Całą prawie załogę wojskową skonsygnowano do koszar, a przy gmachu „teatro Verme“, w którym odbyć się miał kongres, ustawiono dwa bataliony piechoty i dwa szwadrony konnicy. W otoczeniu konnych karabinierów (zbyteczna troskliwość ze strony władz wojskowych) ruszył o godzinie 12 w południe pochód członków kongresu, przeciskając się przez niezliczone tłumy publiczności, wołającéj na widok francuzkich gości z frenetycznym zapałem i bez przerwy: „Evviva la Francia!“ Na okrzyki te odpowiadali Francuzi nie mniéj entuzyastycznemi okrzykami na cześć włoskiego narodu.

Pochód ten wyglądał świetnie, a o olbrzymich jego rozmiarach można już z tego mieć pojęcie, że rozdzielono między poszczególne jego oddziały aż dziesięć orkiestr przygrywających marsyliankę. Korespondent medyolański berlińskiego „Tageblatu“ doliczył się w pochodzie tym blizko stu sztandarów, częściowo zdobnych we frygijskie czapki, a mających przeważnie barwy Francyi lub w barwę czerwoną.

Gmach teatralny w chwili nadejścia uczestników pochodu przepełniony był zwolennikami przymierza francuzko-włoskiego. Zanim się zaczęły właściwe debaty kongresu, urządzono świetne owacye na cześć republikańskiéj Francyi. Publiczność bezustannie domagała się, aby przygrywano marsyliankę, a gmach teatralny trząsł się dosłownie od grzmiących okrzyków „Evviva la Francia! evviva l'Italia!“

Na prezydentów kongresu obrano Francuza p. Ciprianiego, dawniejszego członka rządu paryskiéj komuny i nieprzejednanego deputowanego włoskiego p. Pantanola. Cipriani zaproponował członkom kongresu, aby mianowali honorowymi prezydentami znanych socyalistów pp. Saffii Laforge i Liebknechta; ten ostatni przesłał z Berlina na ręce prezydenta kongresu adres okolicznościowy, wyrażający uznanie dla dążeń zjazdu medyolańskiego.

Następnie rozpoczęto debatę, a nasamprzód wygłosił mowę p. Cipriani kładąc nacisk na to, że włoski naród winien postępować za przykładem narodu francuzkiego, jeżeli rzeczywistą wolność pragnie osięgnąć. Co się tyczy sprawy ogólnego pokoju, to zdaniem mówcy jedyną drogą dla osiągnięcia go jest rewolucya. — Z kolei wszedł na mównicę dawniejszy jenerał komuny paryzkiéj pan Cluseret wśród okrzyków publiczności witającéj go ze zapałem. P. Cluseret wspomniał nasamprzód o tém, że pod Dijonem walczył pod dowództwem Garibaldego, którego syn nie uważał nawet za potrzebne stawić się na kongres pokojowy do Medyolanu. Mówca woła następnie: „Jeżeli rządy państw pragną koniecznie wojny, to niechajże jéj się doczekają! Jedyną odpowiedzią narodów będzie ogólna rewolucya — bo naród dopiero wtedy decyduje się na wojnę, jeżeli chodzi o uwolnienie kraju od napadu cudzoziemców, o przywrócenie ojczyźnie wydartych jéj prowincyi.“ Aluzya ta do Alzacyi-Lotaryngii jako i do Tryestu wywołała grzmot oklasków między publicznością zebraną w sali kongresu.

Włoch Pennesi wystąpił z mową potępiającą trójprzymierze, a czyniąc ostre wycieczki przeciw Niemcom i Austryi, oświadczył, że jedyném ocaleniem dla Włoch być może republikańska forma rządów. Francuz Longuet wyraził członkom kongresu sympatyą i życzenia paryzkiéj rady municypalnéj — a słowa jego przyjęte zostały ze zapałem; chłodno natomiast przyjęto mowę bulanżysty p. Susiniego.

Sensem moralnym wszystkich tych mów było postawienie idei zbratania się narodów, a zwłaszcza idei sojuszu narodów latyńskich.

Przebieg debaty kongresu odznaczał się zresztą porządkiem i spokojem — a rezultatem było uchwalenie porządku dziennego, potępiającego trójprzymierze mocarstw środkowéj Europy, jako przyczynę ciągłego niebezpieczeństwa wojny — a polecającego zarazem propagandę idei ogólnego pokoju i utworzenia sądów rozjemczych dla międzynarodowych zatargów.

Na zakończenie odbyła się wielka wspólna biesiada, na któréj wzniesiono toast na cześć tych, co uwolnią Alzacyą, Lotaryngią i Tryest. Toast ten wywołał nieopisany entuzyazm.

Gazety berlińskie w korespondencyach swych zaznaczają, że kongres wypadł świetniéj, aniżeli się było można spodziewać — a udział publiczności w uroczystościach zjazdu przewyższył najśmielsze przypuszczenia.

Telegramy.

Paryż, 14 stycznia. Przy wyborach do senatu w St. Brieuc wybrano znaczną większością głosów konserwatystę p. Olliviera.

Paryż, 14 stycznia. W kurytarzach Izby deputowanych przyszło do zajść między prezydentem ministrów Floquetem a bulanżystycznym deputowanym p. Laur z powodu artykułu tegoż ostatniego o zużywaniu tajnych funduszów przez rząd w kampanii wyborczéj. P. Floquet oświadczył deputowanemu temu, że tego rodzaju oskarżenia są po prostu haniebnemi oszczerstwami i wezwał go, aby z trybuny parlamentu podał dowody na swe insynuacye. P. Laur odpowiedział, że oskarżenia swe przedłoży komisyi złożonéj z deputowanych — a żąda od p. Floqueta cofnięcia owego wyrażenia „haniebne oszczerstwa“, w przeciwnym razie bowiem przyśle mu świadków. Prezydent ministrów raz jeszcze żądał od p. Laur publicznego podania dowodów, dodając, że wyrażeń swych nie cofnie, a świadków jego nie przyjmie. P. Laur oddalił się z gmachu parlamentu.

Paryż, 15 stycznia. P. Floquet przyjąwszy świadków deputowanego Laura, pp. Laisant i Lehérisse, oświadczył im, że słusznie nazwał oskarżenia przeciwnika swego haniebnemi oszczerstwami, bo nadaremnie wezwał go do umotywowania oskarżeń tych z mównicy Izby; zresztą nic już p. Floquet w sprawie téj po za Izbą nie ma do nadmienienia. Świadkowie oddalili się po powyższém oświadczeniu.

Paryż, 14 stycznia. Izba obradowała dziś w dalszym ciągu nad ustawą poborową.

P. Rochefort wyzwał na pojedynek p. Lissagaray, autora artykułu w dzienniku „Bataille,“ uwłaczającego jego honorowi. W pojedynku obaj przeciwnicy odnieśli lekkie rany.

Peszt, 14 stycznia. „Nemzet“ oświadcza w obec pogłosek o blizkiém przesileniu we węgierskiém ministerstwie, że położenie obecne niczém podobnych wieści nie usprawiedliwia.

Haga, 14 stycznia. Król Wilhelm spędził dzień wczorajszy i początek nocy spokojniéj — reszta nocnego spoczynku przerywaną była niepokojami; król mógł przyjąć nieco pożywienia.

Rada ministrów odbyła nadzwyczajne posiedzenie — podobno miano tam się naradzać nad zaprowadzeniem tymczasowéj rejencyi.

Bukareszt, 14 stycznia. Wskutek zawiei śnieżnych komunikacya przerwaną jest na większéj części linii kolei żelaznych.

Zurych, 14 stycznia. Wczoraj wybrano w tutejszym kantonie do rady rządowéj kandydata demokratycznego, p. Wimpfa — również i do rady stanów wybrano radykalistę p. Pfennigera.

Białogród, 14 stycznia. Gazeta urzędowa publikuje ukaz, mocą którego bitym zostanie medal srebrny na pamiątkę zaprowadzenia nowéj konstytucyi. Medal ten otrzymają członkowie rządu, którzy projekt przedłożyli skupczynie — członkowie wielkiéj skupczyny — członkowie komisyi konstytucyjnéj i królewscy komisarze, którzy sprawowali nadzór nad wyborami.

Zofia, 14 stycznia. Książę Ferdynand z okazyi wczorajszéj noworocznéj uroczystości przyjmował reprezentantów władz a na życzenia duchowieństwa odpowiedział, że prawosławnemu duchowieństwu i kościołowi bułgarskiemu zawsze udzieli poparcia swego i starać się będzie o dobre stósunki państwa z kościołem. Wieczorem odbyła się wielka uczta na zamku.

Z okazyi dnia noworocznego nastąpiła wymiana depesz między księciem Ferdynandem, królem serbskim i księciem czarnogórskim.

---

* ***W dyecezyi chełmińskiéj***, jak „Pielgrzym“ donosi, przechodzi obecnie także, stósownie do rozporządzenia Króla JMCi, *przewodnictwo w dozorze kościelnym* w parafiach na prawidłowo ustanowionego proboszcza albo rządzcę parafii, w filiach na prawidłowo dla nich ustanowionego dusz pasterza.

Jedyna więc archidyecezya gnieźnieńska i poznańska pozostaje pod wielu względami upośledzona.

Z powodu niedzielnego zebrania

wyborców miasta Poznania.

Cała polska prasa tutejsza — z wyjątkiem naturalnie „Orędownika“ z wielkiem uznaniem wyraziła się o niedzielnem walnem zebraniu wyborczem. — Organ „stronnictwa obywatelskiego“ twierdzi wprawdzie z przekąsem, że wszystkich wyborców wraz z komitetem i ławnikami był zaledwie około stu — ale jak zwykle, tak i tu „Orędownik“ pozwolił sobie pewnego rozminięcia się z prawdą, potrzebnego mu do osobistych celów. Możemy łaskawych czytelników zepewnić, że widzieliśmy już wprawdzie niekiedy salę hotelu saskiego zapełnioną szczelniéj, ale i w ostatnią niedzielę, po zagajeniu wieca, nie sprawiała ona wrażenia pustki, przeciwnie mieściła w sobie poważny zastęp wyborców z najróżniejszych sfer, których liczba dochodziła co najmniéj 200. Cyfra to wcale pokaźna, zwłaszcza gdy się rozważy, że zebranie odbywało się w niedzielę, o 4 po południu, (gdyż na późniejszą porę nigdzie sali dostać nie było można), i do tego przy mrozie kilkunastostopniowym.

Zebranie było nastrojone bardzo poważnie i z wielkim spokojem wysłuchało obszernych sprawozdań sekretarza i skarbnika komitetu. Organ „obywatelski“ powiada w swym sarkastycznym referacie: „Sekretarz komitetu dr. Kanteckі czytał obszerne sprawozdanie więcéj o dr. Szymańskim, jak o rzeczy saméj“. Nie wiemy, jakiego sprawozdawcę redakcya „Orędownika“ miała na walném zebraniu, w każdym razie mogła się już wczoraj z wydrukowanego w „Kuryerze“ i „Dzienniku“ *corpus delicti* przekonać, że jéj referent okazał bardzo słabą zdolność zdawania sprawy z tego, co ktoś przez pół godziny czytał lub mówił. Sekretarz komitetu widział się niestety zniewolonym, w urzędowém swém sprawozdaniu, które uzyskało aprobatę całego komitetu i w jego téż imieniu zostało wygłoszone, wspomnieć o niepoprawném zachowaniu się p. dr. Szymańskiego w obec komitetu i wyborców, tém więcéj, że rzecz ta wskutek znanego listu p. dr. Sz. i spowodowanego nim oświadczenia komitetu znana już była szerszéj publiczności, — ale starał się sprawie téj, jak to każdy bezstronny przyzna, nadać jak najskromniejsze rozmiary. Głównym celem obszerniejszego, aniżeli zwykle, sprawozdania sekretarskiego było wykazanie za pomocą dokładnego wyszczególnienia wszystkich czynności komitetu, jak bezpodstawne i niesłuszne były inwektywy „Orędownika“ przeciwko komitetowi i wszelkie o nim szerzone podejrzenia. „Orędownik“ nie wahał się systematycznie, z dnia na dzień, podkopywać pomiędzy swymi zwolennikami powagi nie tylko poznańskiego komitetu, ale wogóle wszystkich naszych władz wyborczych, nie pomny, że ta zgubna i przewrotna robota może się kiedyś obrócić także przeciwko niemu samemu, i że odstraszy ostatecznie od jego obozu tych wszystkich, którzy, godząc się na niektóre punkta „Orędownikowego“ programu, nie chcą jednak brać udziału w niecnéj sprawie rozbijania wszelkiéj pozytywnéj pracy społecznéj. Mieliśmy tego wymowny przykład na walném zebraniu niedzielném, na którém p. Łagodzki wyraźnie oświadczył, że jest czytelnikiem „Orędownika“, ale nie może pochwalić jego postępowania wobec całego komitetu i jego poszczególnych członków.

Sprawozdanie kasowe p. Marcina Andrzejewskiego, przedstawiające w bardzo przejrzysty sposób wszystkie rachunki komitetu, zadało kłam rozszerzanym przez „Orędownika“ wieściom, jakoby komitet i jego poszczególne organa obchodziły się w niesłychanie lekkomyślny sposób z groszem publicznym. Ostatnie wybory do sejmu pruskiego i do rady miejskiéj kosztowały o przeszło 200 marek mniéj, aniżeli przedostatnie, — były chwile, mianowicie kiedy kasyerem był p. Oferski, że same wybory miejskie więcéj kosztowały, aniżeli ostatnie wybory sejmowe i do rady miejskiéj razem, z czego naturalnie p. Oferskiemu, jako skarbnikowi ówczesnemu, nie robimy bynajmniéj zarzutu, gdyż na to zbierają się składki, aby módz zaprowadzić jak najrozleglejszą agitacyą wyborczą. W obec owych złośliwych wzmianek o niepotrzebnych wydatkach na kartki niemieckie dość zaznaczyć, że druki spowodowane ostatniemi wyborami kosztowały zaledwie połowę tego, co za nie płacono dawniejszemi laty.

Wystąpienie p. Mikołajczaka w obronie owych dziewięciu delegatów, którzy głosowali na postępowca, nacechowane było pewną męzką godnością i wywołało wrażenie pomiędzy zebranymi. My nie pochwalamy wystąpienia owych dziewięciu delegatów i żądamy bezwzględnego posłuszeństwa dla komitetu, ale umiemy wyrozumieć uczucia, jakie powodowały panem Mikołajczakiem i jego towarzyszami wobec znanego wystąpienia pp. Hobrechta i Jonasa i ubolewamy, że znalazło się pismo, które ten krok podrażnionéj samowiedzy narodowéj śmiało przypisać pokątnym intrygom komitetu. Czemuż „Orędownik“ nie przybył w osobie swego redaktora na zebranie i nie przedstawił owych delegatów, którzy mieli przed nim świadczyć, że głos swój na p. Schmiedera oddali pod presyą członków komitetu?

Co do pseudo-dowcipnych uwag, jakiemi „Orędownik“ chciałby pozbyć niedzielne walne zebranie, to niechaj nam wierzy, że wywrą one na jego własnych czytelnikach jak najgorsze wrażenie. Bardzo to wygodnie: rzucać w oczy kalumnie ludziom i instytucyom, a gdy przyjdzie godzina udowodnienia swych zarzutów, schować się w konopie, by następnie znowu rzecz pozbywać niesmacznemi żartami, — ale co będzie, gdy się szersze warstwy poznają na rzeczywistéj wartości pewnych augurów i wyciągną ztąd odpowiednie wnioski?

Komitet złożył dowód gorliwych swych usiłowań około podniesienia liczby wyborców polskich, zachęcając zebranych, aby starali się spowodować tych obywateli, którzy z oszczędności sami się pozbawiają prawa głosowania, płacąc rocznie tylko 3 m., izby sami opodatkowali się do wysokości marek 6. Wystąpienie p. Fr. Andrzejewskiego przeciwko téj myśli było tak niesłuszne pod każdym względem, że komitetowi nie było trudno zbić go kompletnie.

W podaniu do magistratu o pomnożenie liczby radnych miasta domaga się komitet tego, co się już od dawna słusznie Poznaniowi należy. My Polacy przez takie pomnożenie liczby radnych tylko zyskać możemy, gdyż z ogólną cyfrą reprezentantów miejskich powiększy się także liczba naszych przedstawicieli.

Mowa tronowa

wygłoszona na wczorajszéj uroczystości otwarcia sejmu pruskiego, brzmi dosłownie, jak następuje:

JWni i Wni Panowie obu Izb sejmowych:

Raz już przy okazyi mego wstąpienia na tron otaczał sejm monarchii tron Mój; dzisiaj witam Panów na wstępie nowego peryodu prawodawczego. Z tém większą ochotą rozpocząć możecie Panowie dzisiaj prace wasze, ponieważ stósunki rzeszy do wszystkich państw ościennych przybrały charakter przyjacielski. Podczas wizyt Moich u zaprzyjaźnionych monarchów nabrałem przekonania, iż z ufnością spodziewać się możemy dalszego utrzymania pokoju.

Błogie skutki pokoju objawiają się w pomyślny sposób w rozwoju ekonomicznego położenia przemysłu i warstw pracujących, o czém przekonać się możemy z ustawicznego a znacznego wzrostu wkładek do kas oszczędności, które w ciągu ostatnich lat dziesięciu w dwójnasób się pomnożyły i wynoszą dzisiaj około 2700 milionów marek, wzrosłszy w ostatnim roku o blisko 200 milionów.

Położenie finansowe państwa jest według rezultatu roku zeszłego, oraz tymczasowych obliczeń roku bieżącego, pomyślném. Umożliwi nam to stósownie do wyrażonéj w obec sejmu woli Mojéj, dalsze zmniejszenie podatków i zaspokojenie koniecznych potrzeb, czego dotychczas ze względu na niedostateczne środki uskutecznić nie było można.

Projekt przyszłorocznego budżetu niebawem Panom przedłożony zostanie. Przekonacie się Panowie z niego, iż obliczone z całą ostrożnością dochody wystarczają na uchwalenie nowych lub zwiększonych wydatków, jakie zaprojektowane zostały obok najniezbędniejszych wydatków państwowych na poparcie sztuki i nauki, na ulepszenie i pomnożenie środków komunikacyi, na poparcie rólnictwa, chodowli bydła, oraz na inne melioracye krajowe.

W skutek wielce uzasadnionéj pieczy państwa nad duchownymi wszystkich wyznań, ustanowiono już w bieżącym budżecie trwałą pozycyą w wydatkach w celu powiększenia dochodów duchownych stósownie do wymagań stósunków dzisiejszych. Już podczas odnośnych obrad sejmowych obawiano się atoli, iż wyznaczona na cel ten kwota nie wystarczy, i żądano rychłego jéj podwyższenia. Obawa ta okazała się, na podstawie uskutecznionych dotychczas badań, uzasadnioną. Rząd Mój starał się więc chętnie przygotować do przyszłorocznego etatu dostateczne fundusze, które dozwolą zaspokoić wszelkie w téj mierze za konieczne uznane potrzeby.

Z zadowoleniem powitacie Panowie prawdopodobnie projekt zwiększonego po nad wyznaczoną prawem z dnia 14 czerwca r. z. kwotę dodatku państwowego do pensyi nauczycieli ludowych, który stanowi dalsze zmniejszenie ciężarów szkólnych. Równocześnie przygotowano środki, w celu zwolnienia nauczycieli od płacenia dotychczasowych składek na zabezpieczenie bytu pozostałych po nich rodzin. Odnośne projekta przedłożone Panom zostaną równocześnie z etatem, w którym wyznaczono także obfite sumy tytułem dodatków na starość w celu polepszenia położenia nauczycieli.

Inny projekt przedłożony Panom zostanie w celu usunięcia skarg tyczących się podatku stemplowego od kontraktów dzierżawy i najmu nieruchomości oraz odpowiedniego uregulowania kilku innych punktów naszego prawodawstwa.

W dalszym ciągu zamierzonéj już w sesyi sejmowéj z roku 1883/84 reformy, przedłożony Wam będzie projekt do ustawy o podatkach dochodowych, zmierzający do przekształcenia dotychczasowego podatku klasowego i klasyfikowanego podatku dochodowego w jednolity podatek dochodowy, do rozszerzenia projektowanych już ulg dla mniéj zamożnych, do wzmocnienia za pomocą obowiązkowéj deklaracyi środków do sprawiedliwego rozkładu podlegającego podatkowi dochodu i do przygotowania dalszych reform na polu podatków bezpośrednich.

Nowe ukształtowanie krajowych spraw kolejowych, jakiego dokonano w przeciągu ostatnich lat dziesięciu, okazało się ku wielkiemu Memu zadowoleniu praktycznem. Rezultaty, w pomyślne następstwa obfite, w ustawicznym stósownie do czasu i celu postępie wykształcić i polepszyć, czuwać nad ekonomicznym rozwojem kraju ręką sprawiedliwą i silną, będzie i nadal zadaniem Mojego rządu. Szybko w Prusach, jak i prawie w wszystkich krajach kontynentu europejskiego wzrosła komunikacya, nakłada jednolitéj administracyi kolei państwowych nowe i szerokie zadania. Celem skutecznego ich rozwiązania potrzeba będzie przyznania nadzwyczajnych środków, tak dla dalszego rozszerzenia sieci kolei żelaznych, jak i dla korzystnéj a potrzebom zwrastającego ruchu odpowiedniéj wytrzymałości budowli i parku przewozowego. W téj sprawie przedłożony Wam będzie nowy projekt.

O wykonaniu ustawy z dnia 13 maja roku zeszłego, która w połączeniu z obfitemi datkami ofiarności prywatnéj zmierzała do ulżenia biedzie, wynikłéj z powodzi wiosennéj, otrzymacie Panowie sprawozdanie, a zarazem przedłożony Wam będzie projekt do ustawy, która umożliwi rozszerzenie kredytu, ową ustawą przyznanego, także na spustoszenia, zdziałane powodzią w lecie r. 1888.

Projektem do ustawy o ogólnéj administracyi krajowéj i o kompetencyi władz administracyjnych i władz sądowych administracyjnych w W. Ks. Poznańskiém, ma organizacya administracyi państwowéj na tém polu doprowadzona być do końca dla całego obszaru monarchii, a zarazem utorowana być droga do uregulowania i w téj prowincyi ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj.

Zajmować więc Was będzie cały szereg ważnych prac ustawodawczych. Mam nadzieję, że Wasze obrady i w téj nowéj sesyi, poparte patryotyzmem i zaufaniem do Mojego rządu, służyć będą trwale na pomyślność i dobro kraju.

Otwarcie sejmu pruskiego.

Otwarcie pierwszéj sesyi sejmowéj pod rządami cesarza Wilhelma II odbyło się z wielką pompą i przy współudziale licznie zebranych członków obu Izb sejmowych. Jak zwykle, tak i wczoraj poprzedzały akt otwarcia nabożeństwa, dla katolickich posłów w kościele św. Jadwigi, a dla protestanckich w kaplicy zamkowéj. Cesarz miał na sobie mundur pułku „Gardes du corps.“ Gdy ukazał się na progu sali, wzniósł marszałek Izby Panów, książę na Raciborzu okrzyk na cześć jego, poczém wiceprezes ministerstwa, minister *Boetticher*, wręczył cesarzowi dokument mowy tronowéj, którą monarcha wolno lecz wyraźnie odczytał. Mowę tę podajemy na innem miejscu w dosłownem jéj brzmieniu.

Wszelkie ważniejsze jéj ustępy znano poniekąd już z wzmianek i zapowiedzi półurzędowéj prasy. Wielu innych natomiast szczegółów, których się mianowicie w kołach katolickich na pewno spodziewano, mowa tronowa nie zawiera, wskutek czego wywołała ona wśród katolickiéj ludności monarchii pruskiéj wielkie i słuszne zupełnie rozczarowanie. Przedewszystkiem milczy mowa tronowa zupełnie *o dalszéj rewizyi ustaw majowych.* Nie wspomina ona także ani słowem o mającém rzekomo nastąpić przekazaniu gruntowych i budynkowych podatków na korzyść poszczególnych gmin. Zdaje się więc, iż rząd nie myśli wcale przystąpić do dalszych reform kościelno-politycznych, których domagał się w swoim czasie ks. Biskup Kopp, których żądało centrum, których pragnęła i pragnie gorąco cała ludność katolicka monarchii pruskiéj. Daléj zastanowiło to wszystkich, iż w mowie tronowéj nie zapowiedziano projektu do ustawy podziału *funduszów obrocznych.* Po projektach, jakie się w ostatnim czasie posypały z łamów organów półurzędowych, można się było spodziewać, że rząd na seryo do podziału funduszów obrocznych przystąpić zamierza. Przecież podział taki, gdyby oparto go na rzetelnéj i sprawiedliwéj podstawie, na najmniejsze nie napotkałby trudności. Pocóż zresztą olbrzymie sumy owe, należące się słusznie poszczególnym dyecezyom, i nadal jeszcze spoczywać mają bezczynnie? Jeżeli przypomnimy sobie, z jaką to szybkością posypały się w swoim czasie antykościelne ustawy Falka, to tém więcéj dziwić się możemy, jż rząd dzisiaj w naprawie złego tak chwiejnie i wolno postępuje.

Ustęp o nadziei dalszego utrzymania pokoju brzmi bardzo pięknie. W dzisiejszém położeniu rzeczy nie można atoli podobnym nadziejom zbyt wielkiéj przypisywać wagi. Zanadto także optymistycznie brzmi ustęp o rzekomém polepszeniu się dobrobytu krajowego. Na uzasadnienie rzeczonego zdania przytacza mowa tronowa fakt, iż wkładki do kas oszczędności znacznie się w ostatnim czasie powiększyły. My w tém powiększeniu nie widzimy nadzwyczajnych objawów, wzrastającego dobrobytu. Przeciwnie, uważamy to nagłe zwiększenie się wkładek za wcale niedwuznaczny znak zmniejszania się ducha przedsiębiorczości w monarchii pruskiéj. Wiemy bowiem, że wiele osób jedynie dla tego znaczne kapitały swoje umieszcza w kasach oszczędności, ponieważ wśród ogólnego zastoju nie można ich w inny sposób równie korzystnie ulokować. Możnaby zresztą z nadzwyczajnego wzrostu składek do kas oszczędności i ten jeszcze wysnuć wniosek, iż właściciele znaczniejszych kapitałów nie ufają zbytnio hasłom pokojowym i wolą kapitały swe umieszczać w pewnych kasach oszczędności, aniżeli w ryzykownych przedsiębiorstwach. W obec wielu innych i to wielce smutnych objawów, bynajmniéj więc w tak znaczny wzrost dobrobytu wśród ludności uwierzyć nie możemy i uważamy odnośny ustęp mowy tronowéj za wielce optymistyczną iluzyą.

Korzystne według mowy tronowéj położenie finansów państwa posłużyć ma do spełnienia następnych dwóch zadań, a) do zmniejszenia ciężarów podatkowych i b) do zaspokojenia wiele uzasadnionych potrzeb.

Zasadniczo obu zadaniom jedynie przyklasnąć można. Do jakiego atoli stopnia ciężary podatkowe zmniejszone być mają, o tém w mowie tronowéj nic wiele powiedziano.

(Dokończenie nastąpi.)

Walne zebranie

Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

(Ciąg dalszy.)

Nie mniéj szczęśliwym w téj mierze, mógłby się nazywać także u nas świeżo utworzony wydział *techniczny.* Istniało tu od lat kilku osobne Towarzystwo techniczne. Z uwagi jednak bardzo słusznéj, że nam przedewszystkiem w położeniu naszém, nie należy się rozstrzelać, lecz skupiać we wszelakich usiłowaniach, Towarzystwo to postanowiło się rozwiązać, a członkowie jego uchwalili wstąpić, każdy z osobna do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, za pośrednictwem najbardziéj pokrewnego sobie, wydziału przyrodniczego. Następnie jednak, w interesie podziału pracy, nowo przybyli członkowie, utworzyli nowy *wydział techniczny,* którego prezesem jest pan N. Urbanowski, a sekretarzem p. K. Potworowski. Z przyjemnością zaznaczyć nam wypada, że na posiedzeniach wydziału tego wygłoszono cały szereg odczytów z różnych dziedzin techniki budowlanéj, o których już w przeszłém sprawozdaniu wspomnieliśmy szczegółowo. Tu nam dodać wypada wiadomość mianowicie o dwóch odczytach jeszcze: Pan *J. Grabski* czytał o „Systemie stawiania budynków gospodarskich,“ a pan *Stanisław Zeyland* o „Architekturze hellenistycznéj.“

Wydział *przyrodniczy,* z natury rzeczy spotykać się musi u nas właściwie z największemi trudnościami, z powodu braku fachowych przyrodników. Na tém większe uznaniem zasługuje objawiająca się w nim skrzętność zaradcza. Wydział ten należy u nas do najdawniejszych, a jakie przechodził koleje, dowiecie się panowie na innem miejscu, z tegorocznych publikacyi w Roczniku. Jemu należy się zasługa, że wydał z siebie już dwa wydziały specyalne, lekarski i techniczny, a mimo to stara się o podtrzymanie bytu swego.

W roku ubiegłym nawet zaznaczyć należy wedle sprawozdania wydziałowego, bardzo pocieszający rozkwit w tym kierunku pracy. Wydział odbył w ciągu roku 16 posiedzeń, na których czytano dziewięć rozpraw, zdano dzie ięć referatów, oraz siedm komunikatów. Prezes wydziału p. dr. Chłapowski nadto na publicznem posiedzeniu Towarzystwa, odczytał obszerną pracę p. t. „Pogląd na 30 letnią działalność wydziału.“ Prócz tego mówił na innych posiedzeniach o Muzeum przyrodniczém hr. Wł. Dzieduszyckiego we Lwowie, o „Spolonśnéj formacyi w ogóle, ze szczególném uwzględnieniem tryasu frankońskiego i polsko-śląskiego.“ Pan radzca dr. Milewski mówił o „Jednostkach fizycznych w ogóle i o projekcie Freycineta nowéj jednostkowéj miary długości,“ daléj o „Zakładzie fizykalnym Edisona.“ Pan Szymański mówił o „Zgęszczaniu gazów,“ oraz zdawał referat ze Zjazdu przyrodników i lekarzy we Lwowie. Pan dr. Świecicki o „Rozwoju organów płciowych ze stanowiska embryologii.“ Odnośne preparaty okazywał pod drobnowidzem dr. Bogdan Wicherkiewicz. Dla przyrodoznawstwa rólniczego nader ciekawym był listowy referat pana Wawrowskiego ze Sławna o „Lędźwianach.“ Pan dr. Ulatowski mówił o „Klimacie Poznania“ wedle Magenera, a pan K. Koszutski o „Źródłach,“ z których rośliny czerpią azot, pan Vogt o „Fotografii momentalnéj“ i t. d.

Wydział *archeologiczny,* tworzący dawniéj sekcyą ogólnego wydziału historyczno-literackiego, w krótkim czasie istnienia, potrafił wyrobić sobie zaszczytne w Towarzystwie stanowisko, a w szerokich nawet kołach społeczeństwa obudzić żywe zajęcie dla licznych poszukiwań, przynoszących coraz nowe a zawsze obfite zdobycze. Jeżeli który wydział, to właśnie ten powołany jest, w kraju naszym, spełniać z niezawodnem powodzeniem zadanie. Łono ziemi naszéj, mimo prawdziwego spustoszenia, jakie w niem zrobiła kultura, do najnowszych czasów dość niebaczna na skarby przedhistoryczne, kryje jeszcze nieprzebrane zasoby przedwiekowych zabytków. Płyną téż one szerokim strumieniem codziennych niemal nabytków, do naszego muzeum archeologicznego, które dziś już należy do najbogatszych zbiorników prowincyonalnych. Nabytki te, po największéj części okolicznościowe, *przypadkowego pochodzenia,* są bardzo cenne i pożądane, ale właśnie dla tego, że pochodzenie swe zawdzięczają przypadkowi, nie tyle usług oddają nauce, co nabytki, zdobyte przez poszukiwania prawidłowe, bacząc na liczne a osobliwe okoliczności, których mniéj baczne oko nie spostrzega. Sama pewność, że zdobycz archeologiczną znaleziono w pewnem, topograficznie oznaczonem miejscu, jakkolwiek cenna, rozwięzuje tylko jedno i to najogólniejsze zadanie, a mnóstwo innych pozostawia w wątpliwości. Ale prawidłowe badania, których potrzebę wydział odczuwał najzupełniéj, wymagają dużo czasu, sił ludzkich i wydatków, często bezowocnych, na które Towarzystwo nasze tylko w bardzo ograniczonéj mierze dotąd zdobywać się mogło. Chcąc jednak co rychléj wpłynąć na rozszerzenie wiadomości o najgłówniejszych i najogólniejszych zasadach naukowego badania archeologicznego, wydział zamierza ułożyć popularny podręcznik i kwestyonarz, któryby stósownie objaśnił ogół o znaczeniu wykopalisk archeologicznych i porządku ich badania na miejscu. Wielkie usługi w téj mierze przyniosły już dotychczasowe publikacye wydziału w „Zapiskach archeologicznych.“ Przykłady tamże opisane, zachęciły wielu i zachęcać będą do coraz dalszych poszukiwań. Zapisków tych wyszły już w ozdobnem wydaniu 4 poszyty, a ponieważ oprócz polskiego, wychodzą także w tekście niemieckim, zjednały wydziałowi i Towarzystwu naszemu uznanie w całym świecie naukowym. Prócz tego przygotowuje się sposobem światłodrukowym wydawać się mające Album najznaczniejszych a typowych przedmiotów Muzeum naszego. Albumu tego już 22 tablic jest gotowych. Znaczny zasiłek na ważne wydawnictwo to zawdzięczamy Szanownemu kuratoryum funduszu Bredkrajcza. Prezesem wydziału jest p. radzca Jażdżewski, sekretarzem p. dr. Kl. Köhler.

Nareszcie przechodzimy do wydziału historyczno-literackiego, z którego sprawozdanie tegoroczne rozpocząć nam wypada i dziś jeszcze żałobnym wyrazem czci dla dwóch pierwszorzędnych pracowników — których śmierć opłakujemy po obwo z całym krajem. Obydwaj bowiem pracami swemi oddziaływali nie tylko na wydział historyczno-literacki i całe Towarzystwo, ale zarazem na cały polski świat naukowy. Dnia 24 marca zgasł w Poznaniu nieodżałowany prezes wydziału historyczno-literackiego, a zarazem wiceprezes Towarzystwa, ś. p. Kaźmierz Jarochowski, a dnia 14 maja, w Gnieźnie, również nieodżałowanéj pamięci, ś. p. J. ks. Biskup Suffragan dr. Korytkowski. Tu na tém miejscu przypada nam w udziale uczcić pamięć mężów tych wspomnieniem zasług, położonych około naszego Towarzystwa.

(Dokończenie nastąpi.)

(155)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 11.)

Z wielką attencyą zbliżył się ku rodzicowi, który obie ręce ku niemu wyciągnął.

— Ojcze — rzekł młody Potocki — żali to z rozkazania Waszéj Miłości prowadzono tego kozaka na chłostę?...

— Jest to szpieg jakiś... — odrzekł hetman z nienkontentowaniem — wydał mi go pan Siciński, twierdząc, jako aż na Litwę do króla biegał i skargi na mnie zanosił.

— Nie może to być! — przerwał żywo kasztelanic, spoglądając z niechęcią na Sicińskiego — kozaka tego znam, widziałem go w Czerkasach u Kazanowskiego, który mi go bardzo chwalił, jako wielkiego poświęcenia jest człek.... Zdał mi téż się cale nie prostym kozakiem, a obożny mi mówił, jako szlachcicem jest, który się kozakiem uczynił, iżby usługi oddawać.... Nie godzi się go chłostać, ojcze...

— Rozkazałem... — rzekł hetman.

A w tymże momencie wśród ciszy, jaka zaległa, przeniknął powietrze jęk głośny, nie bólu, ale takiéj dzikiéj rozpaczy, iż wszyscy mimowolnie zadrżeli... Jęk ścichł niebawem i nie powtarzał się więcéj.

Pan krakowski ruszył się żywo, aby do zamku iść, ale syn strzymał go jeszcze i mówił z cicha, niemal błagalnie:

— Proszę o łaskę Waszéj Miłości dla tego kozaka.... zwolnijcie go od chłosty przynajmniéj....

Potocki zwrócił się ku Władysławowi.

— Każ waćpan — rzekł — chłosty zaprzestać....

I z nietajonym szyderstwem w głosie dodał:

— Chciałeś go waść badać... to go się rozpytaj, wszak znacie się pono od dawna.... A potém czyń z nim, co chcesz... w więzieniu ostaw, albo go puść wolno — mnie to wszystko jedno...

I wszedł do zamku, a za nim Stefan z resztą przedniejszego rycerstwa, które się tymczasem zebrało.

Natychmiast walną złożono naradę, postanowiono wbrew listom królewskim, podzielić wojsko całe na dwie części. Stefan Potocki otrzymał z rąk hetmana naczelne dowództwo nad jedną partyą, która niezwłocznie naprzód, w głąb Ukrainy, przeciw Chmielnickiemu wyruszyć miała.

— Zuchwały chłop — mówił pan hetman — na moje pismo, w którém mu indulgencyą ofiarowałem, byle z Zaporoża wrócił a upokorzył się, nawet responsu nie dał, a nadto posła mego w niewoli trzyma. Należy go ukarać przykładnie. Tedy syn mój wyruszy natychmiast, my zaś z głównym obozem ku Czerkasom wrychle się posuniemy.

Przeznaczono tedy staroście niżyńskiemu 6000 dobrze uzbrojonego wojska, prócz tego zaś ze trzy tysiące regestrowych kozaków pod wodzą Jacka Szemberga, oraz dwanaście dział polowych.

Wszyscy wołali, jako to aż nadto wielka siła dla poskromienia jednego zuchwałego kozaka, zwłaszcza, że w szeregach poddanych dowództwu starosty niżyńskiego, znajdowali się tak dzielni i wypróbowani żołnierze, jak Jan Sapieha starosta owrucki, Zaćwilichowski rotmistrz, Krzysztof Grodzicki pułkownik, i sławny z męztwa i przezorności, jakkolwiek młodszy wiekiem, Stefan Czarniecki. Zostali oni przydani do rady Stefanowi Potockiemu, wszyscy zaś byli najlepszéj myśli, prócz jednego Czarnieckiego, który na owéj naradzie długo milczał posępnie a wreszcie rzekł:

— Mnie się ta sprawa niebezpieczną być zdaje.... Jeżeli wieści o lidze z Tatarami są pewne — wówczas Chmielnicki z łatwością nas zdusi.

Inni się na to zaśmiali a najgłośniéj sam pan hetman koronny.

— Szaleństwem jest myśleć — rzekł — iżby Tatarzy wspomagać chcieli kozactwo, z którego bezsilności najwięcéj korzyści mają... Zresztą wyprawiłem ja już list do Wezyra, żądając, aby wzbronił Ordzie konszachtów z Chmielnickim, jeśli pragnie utrzymania świeżo zawartego pokoju.

Czarniecki nie rzekł na to nic, a inni chwaląc przezorność hetmana, iż owo pismo do Wezyra wysłał, na wszystko się według woli jego zgodzili.

Tegoż wieczora pisał hetman do Króla oznajmiając, jako wnet po Wielkiejnocy zamierza wyprawę przeciw Chmielnickiemu urządzić.

„Niebaczny ten a swawolny człek, pisał, nie da się poskromić łagodnością; jedynym na niego sposobem postrach miecza nad karkiem.... Wyruszam tedy przeciw niemu nie bez uwagi i rozsądnéj rekollekcyi i nie dla przelewania krwi chrześciańskiéj, ale iżbym niebezpieczeństwu *in herba* zapobiegł i niedobywszy broni, samym strachem wojnę skończył i rozumiem, przysługę Waszéj Król. Mości uczynił. Dotąd jeszcze kozacy żadnéj kropli krwi wojsk W. K. M. nie uronili i nie uronią, jeżeli zrzekną się pychy i zuchwałych uroszczeń, a zawziętości w sobie zatłumią“.

XVIII.

Wodźbun, w wojsku kozackiem Fedorem zwany, wróciwszy od Króla, przyniósł atamanowi Barabaszowi niejakie pocieszenie. Król jakkolwiek mocno zafrasowany owem wydaniem listów poufnych i przeczuwając niebezpieczne ztąd następstwa, nie mógł wszakże potępić i karać starego atamana, który sam się łajał i winę swą wyznawał a z wierności był znany. Wyprawiając tedy z powrotem Wodźbuna a dając mu pismo do hetmana, z poleceniem, by je Sicińskiemu doręczył, rzekł jeno:

— Szukajcie tam jakiego sposobu, aby owe listy Chmielnickiemu odebrać.... Pochwycił je podstępem, toż może znajdzie się podstęp inny, aby je odzyskać....

Prof. Tarnowski o K. Grocholskim.

(Ciąg dalszy).

Za rządów Belcredego, kiedy zdawało się, że punkt ciężkości konstytucyjnego życia przechyli się bardziéj jeżeli nie stanowczo w stronę sejmów, i kiedy we Lwowie od listopada 1865 do Wielkiéjnocy 1866 r. zasiadał sejm bardzo znaczący, Grocholski choć znaczył w nim wiele, jednak nie tyle jeszcze, co w późniejszych. Czy, że nie ze wszystkiém jeszcze poznany i oceniony, czy może dla tego, że choroba i śmierć żony zmuszały go do odjazdów, nie było o nim tyle słychać, co o innych, których późniéj prześcignął znaczeniem i wpływem. Nie umiemy sobie przypomnieć, jak się zachował w sprawie ustawy gminnéj, która była jedną z najważniejszych i najdłużéj, najostrzéj dyskutowanych w komisyi. Niewątpliwie nie mógł trzymać z tymi, którzy chcieli koniecznie i od razu okręgów gminnych, on, który tej myśli przeciwny był stanowczo i do końca. W licznych podówczas i przykrych zajściach z partyą śto-Jurską, nie przypominamy sobie, iżby był kiedy ostrzéj wystąpił (jak w ogóle w sprawie téj stanowczy bardzo a podług nas zbyt absolutny, nie pamiętamy, iżby kiedy przykrém słowem był Rusinów drażnił lub wyzywał). Jako członek Wydziału krajowego był zdaniem kolegów (Kraińskiego i marszałka księcia Sapiehy) o tyle nie zupełnie dobry, bo zbyt drobiazgowy, i tak sumiennie każdą rzecz roztrząsający, tak nieprzepuszczający najbłahszéj słabéj stronie, tak przewidujący wszystkie możliwe złe skutki, że w końcu braknąć mogło i czasu i odwagi do uchwały czy do wykonania.

Sławnego dnia 2 marca należał do téj mniejszości, która głosowała przeciw wysłaniu do Rady państwa: nie tu miejsce i już nie warto pytać, czyśmy wtedy mieli słuszność, lub téż ci, co jak marszałek, Kraiński, Zyblikiewicz, Ziemiałkowski byli za wysłaniem. Jeżeli zaś nie było w tém konsekwencyi, że głosowawszy przeciw, daliśmy się przecież do Rady państwa wybrać, to Grocholski nie tylko postąpił w tém jak drudzy, ale owszém przykładem swoim i namową zachęcał młodszych, żeby się przy teoretycznéj logice nie upierali. W Wiedniu, skutkiem tego głosowania, delegacya znalazła się podzieloną na większość skłonniejszą do układów i ugody z rządem, i opozycyjną mniejszość. W Izbie naturalnie głosowanie było solidarne, ale w Kole walki zacięte i ostre. Grocholski należał do mniejszości, ale zachowywał w niéj stanowisko odrębne. Na jéj poufnych porozumieniach bywał rzadko, nie znosił się z innymi tak ciągle i poufnie, jak oni między sobą: powierzał się właściwie jednemu tylko Tomaszowi Horodyskiemu, który téż do śmierci jego najwierniejszym przyjacielem pozostał, a bywał często i najlepszym jego, mądrym, dobroczynnym doradzcą.

Zbyteczna, jego zdaniem, powolność większości względem rządu, robiła w nim i burzyła wewnętrznie i potrzebowała jakiéjś przeciwwagi i naprawy. Ten proces wewnętrzny wpłynął na jego zachowanie podczas sejmu r. 1868, pierwszego po uchwaleniu konstytucyi grudniowéj, i tego, który miał, który powinien był swoje zdanie o niéj, przeciw niéj objawić. Może się bardzo mylimy, ale zdawało nam się wtedy, i zdaje jeszcze dziś, że gdyby Grocholski nie był się w Wiedniu przez rok z górą w skrytości serca gryzł i gniewał, nie byłby tak ostro poszedł w sprawie rezolucyi, nie byłby dopuścił do nadania jéj téj formy dogmatycznéj, która utrudniała zarówno utrzymanie jéj jak odstąpienie, i logicznie prowadziła prosto do zerwania. Jakkolwiekbądź, rzecz pewna, że może nigdy drugi raz w życiu nie pobłądził tak, jak wtedy. Dogmatyczna i ścisła strona jego umysłu żądała i potrzebowała dokładnego sformułowania żądań, programu, i nad tym programem pracował całą siłą przekonania i zapału. Ale jego zmysł polityczny mógł i powinien był przewidzieć, że program tak stanowczo postawiony jeżeli nie doprowadzi do zupełnego zwycięstwa (a to zawsze trudno), to musi doprowadzić do wielkiéj przegranéj. Gdyby był żył w ściślejszym związku ze swymi towarzyszami w delegacyjnéj mniejszości, byłby może inaczéj obradami komisyi kierował, byłby może więcéj i prędzéj osięgnął.

Zajmował on już wtedy górujące stanowisko w sejmie, a zwłaszcza w delegacyi. Jako przewodniczący rezolucyjnéj komisyi, stał się urzędowym niejako reprezentantem i rzecznikiem jéj uchwał: musiał naturalnie grać główną rolę w Wiedniu: wszystkie układy, wszystkie porozumienia, całą tę sprawę aż do zerwania i wyjścia z Rady państwa prowadził głównie on. W szczegółach układów rozwijał niewątpliwie wielki zasób rozumu, energii, a nawet zręczności, Tylko zajęte stanowisko było błędne, a przez to skutek dobrym być nie mógł.

Po przegranéj rezolucyi kampanii, nową a niespodzianą nadzieją był upadek gabinetu i przyjście do władzy hr. Hohenwarta z programem szerszym, obejmującym więcéj aniżeli sprawę galicyjską, ale i dla téj nader korzystnym. Grocholski, osobistéj ambicyi zupełnie próżny, a odpowiedzialności raczéj unikający, musiał przecież w tym gabinecie miejsce przyjąć, bo jego zasady dochodziły do uznania i tryumfu, a on był ich głównym pierwszym między Polakami wyobrazicielem. Krótko to znowu trwało, ale Grocholski minister dla Galicyi nie przeszedł bez śladu i skutku. Nie mówimy o Akademii Umiejętności skoro ta była już przedtem postanowioną, a za niego tylko ostateczny podpis nastąpił, ale w pierwszych zaraz początkach jego udział w rządzie zaznaczył się wprowadzeniem języka polskiego do Uniwersytetu lwowskiego i reorganizacyą tamtejszéj szkoły technicznéj na Akademię, uwolnieniem fundacyi Skarbkowskiéj od obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego, znaczną liczbą pożądanych doskonałych nominacyi.... a gdy przyszła zmiana, nowy gabinet Auerspergа i Lassera starał się usilnie o to, by mieć w swojém gronie Grocholskiego, ale oczywiście napróżno. On do tego rządu wejść nie mógł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm galicyjski.

Lwów, 12 stycznia.

Sekretarz Stanisław Badeni odczytał pismo prezydyum namiestnictwa, zawiadamiające, iż cesarz polecił wyrazić sejmowi podziękowanie za życzenia z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Maryi Waleryi.

P. Henzel popierając petycyą pogorzelców Szołomyi, w powiecie bobreckim, żądał udzielenia natychmiastowéj zapomogi. Petycyą przekazano komisyi budżetowéj.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyą p. Merunowicza w sprawie poboru podatku gruntowego i domowo-klasowego w gminach wiejskich. Zgodnie z życzeniem sejmu, celem zdjęcia z gmin wiejskich ciężarów ściągania i odwożenia podatku, administracya skarbowa zaprowadziła indywidualny pobór w miejscowościach, gdzie istnieją urzędy podatkowe, gdzie tych nie ma wprowadziła instytucyą prywatnych kolektantów. Nie ma jednak przymusu. Wolno gminie wybrać sobie zaufanego kolektanta, lecz wolno także kontrybuentowi osobiście odwieźć podatek. Namiestnik polecił władzom powiatowym poruczyć gminy o nowém zarządzeniu.

Stary ataman wziął te słowa przez Fedora powtórzone, mocno do serca. Namyślał się długo, a potém rzekł do wiernego towarzysza:

— Jedź ty zaraz do Umania.... doręczyć pisma królewskie Sicińskiemu — a sam hetmanowi się nie ukazując, któryby cię wstrzymać mógł, odnajdź tam między kozakami Romana Pestę.... Dawny to Chmielnickiego wróg a chłop dzielny, przebiegły i siły niezwykłéj, że za dziesięciu stanie. Powiesz mu wszystko, i wezwiesz, aby co rychléj do mnie przybywał, dobrawszy kilku doświadczonych mołojców. Pójdziemy z kompanią taką na ostrów Buck do Chmielnickiego, wybierzemy moment, kiedy się niczego spodziewać nie będzie, i albo podstępem, albo choćby gwałtem, zabierzemy owe pisma królewskie, które on pewnie przy sobie chowa.... Jeno spieszyć się trzeba, bo na ten ostrów coraz więcéj idzie hultajstwa, ale teraz toby jeszcze dobyć go można.

Poszedł tedy Fedor nie zwłócząc, a wiadomo już jako wpadł w ręce Sicińskiego i zdradzony przezeń został. Pochwycono go właśnie w chwili, gdy z Romanem Pestą się układał i zawiadamiał go o niebezpiecznem przedsięwzięciu Barabasza.

— Ano, trudna jest sprawa — mówił Pesta — ale udać się może, choćbyśmy zaś i owego przeklętego Chmiela przy téj okazyi zdusili, nie zaszkodzitiouy nic.... Jeno że go czort strzeże — bom go już raz pod moją szablą miał, a żelazo głowy jego jąć się nie chciało....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z porządku motywował p. Adam Skrzyński swój wniosek względem założenia szkoły rólniczej w jednym z powiatów Jasło-Krosno-Gorlice. Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa.

Członkiem wydziału krajowego z całéj Izby w miejsce ś. p. Władysława Badeniego wybrano Leona Chrzanowskiego 75 głosami na 111 głosujących. Romer miał 36 głosów.

P. Kozłowski przedkłada sprawozdanie komisyi administracyjnéj o ponownem przedłożeniu wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o stósunkach służbowych.

Uzasadniwszy treść przedłożonego projektu, komisya wnosi o uchwalenie ustawy i powzięcie następującéj uchwały:

Ze względu, że nadużycia przez stręczycieli lub biura stręczeń, przy stręczeniu sług, w sposób dla służbodawców i służby uciążliwy i szkodliwy częstokroć się ponawiają, a z tego powodu i tak rozluźnione stósunki służbowe w naszym kraju w ogóle, a przedewszystkiem co do sług dla gospodarstwa wiejskiego przyjmowanych, stają się coraz trudniejszemi, przez co gospodarstwo i dobrobyt kraju na dotkliwe klęski bywają narażone, oraz ze względu, że dotychczas obowięzujące postanowienia nie we wszystkiém odpowiadają zmienionym w kraju stósunkom, sejm wzywa rząd:

1) ażeby przepisy co do dozoru i kontroli osób i biur stręczeniem się trudniących ściśle wykonymać, a wykraczających przeiw obowięzującym postanowieniom surowéj karze poddawać;

2) ażeby w tym celu obowięzujące postanowienia republikować poleził;

3) ażeby w drodze odpowiedniéj wyjednał uzupełnienie postanowień i rozporządzeń moc obowięzującą mających, w sposób stósunkom obecnym i odrębnym właściwościom kraju naszego odpowiedni, na wzór postanowień w krajach obcych przyjęty, a mianowicie:

a) ażeby osoby, stręczeniem sług się trudniące, podlegały surowszemu ukaraniu i odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę, za stręczenie sług dokumentami służbowemi nieopatrzonych, za odmawianie sług, za polecanie sług ze świadomością o ich niemoralności, o ich szkodliwych nałogach lub o braku uzdolnienia do ugodzonéj służby;

b) ażeby stręczącemu nie wolno było upominać się o umówione wynagrodzenie aż po upływie dni 30 po zawartéj między służbodawcą a sługą umowie:

c) ażeby za stręczenie sług umowy niedotrzymujących lub niezdolnych do usług, do których ugodzeni zostali, służbodawca nie był obowiązany płacić wynagrodzenia;

d) ażeby ponowienie się wykroczeń przeciw obowięzującym przepisom pociągało za sobą utratę otrzymanego do stręczenia sług upoważnienia i ażeby postanowienia pod tym względem obowięzujące, obostrzone i ściśléj wykonywane były.

W dyskusyi ogólnéj Hausner surowo krytykuje projekt, charakteryzując go jako ustawę dla służbodawców przeciw służbie. Ustawa wymaga tem większéj uwagi, że sięga głęboko w interesa społeczne i mogłaby wywołać niezadowolenie licznych warstw. Sejm zajęty inną pierwszorzędną kwestyą propinacyjną nie ma obecnie dość swobody do gruntownego rozbioru ustawy służbowéj. Między innemi zwraca mówca uwagę na § 17, który pozwala służbodawcy użyć chłosty dla zmuszenia do posłuszeństwa. To wystarcza, aby mówca głosował przeciw. Stawia on wniosek odesłania przedłożenia do Wydziału, polecając temuż gruntowne przerobienie i przedłożenie nowego projektu. Ks. Siczyński występuje także przeciw i popiera wniosek Hausnera.

Abrahamowicz przemawiał w obronie projektu.

Romanowicz staje w obronie wywodów Hausnera przeciwko wywodom Abrahamowicza.

Izba większością głosów odrzuciła wniosek odraczający.

P. Langie wniósł do laski marszałkowskiéj wniosek względem ulepszenia krajowych szkół rolniczych.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby Panów.

(1 posiedzenie.)

Berlin, 14 stycznia.

Pierwsze posiedzenie Izby panów zagaił marszałek jéj *książę na Raciborzu* o godzinie $1^1/_2$ i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Imienne wezwanie członków okazało, iż stawiło ich się 129. Uchwały Izby mogą więc być prawomocne. Marszałek odczytał następnie nazwiska 9 nowych członków Izby panów, poczém przystąpiła Izba do wyboru marszałka. Przez aklamacyą wybrano na marszałka *księcia na Raciborzu*; na pierwszego wicemarszałka *Rochowa*, na drugiego wicemarszałka dr. *Miquela*. Daléj wybrano również przez aklamacyą sekretarzy i upoważniono prezydyum do oznajmienia cesarzowi, iż Izba panów już się ukonstytuowała.

Następne posiedzenie naznaczył marszałek na jutro godzinę 12. Na porządku obrad: Kilka pomniejszych wiadomości urzędowych, oraz *projekt reformy administracyjnéj dla W. Ks. Poznańskiego.*

Koniec posiedzenia o godz. $2^1/_4$.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 14 stycznia.

(1 posiedzenie.)

Pierwsze posiedzenie sejmu pruskiego zagaił jako najstarszy z członków dr. Piotr *Reichensperger* (centrum) i w krótkiéj przemowie wskazał na ważne dzieje ostatniego roku, oraz na ciężkie straty, jakie poniosły przez śmierć dwóch cesarzy i królów cesarstwo niemieckie i monarchia pruska. Następnie wzniósł okrzyk na cześć cesarza. W końcu doniósł Izbie o nagłéj śmierci posła *Kleinsorgena* i wniósł, ażeby pamięć jego uczczono przez powstanie.

Daléj powołał na tymczasowych sekretarzy pp. *Bohtza, dr. Mitthoffa, Immwallego i Vopeliusa* i oznajmił nowym członkom Izby, że na jedném z najbliższych posiedzeń złożyć muszą przepisaną przysięgę konstytucyjną.

Najbliższe posiedzenie naznaczono na jutro godzinę 1. *(Wybór marszałków i sekretarzy)*

KORESPONDENCYE.

Lwów, 13 stycznia.

(Sprawa propinacyjna. — Bazar obuwia. — Jubileusz Brzozowskiego. — Odjazd ministra Zalewskiego. — Wybór. — Proces Kukizowski).

(a) Prace tak w komisyach jak i w subkomisyach w sprawie propinacyjnéj postępują raźno i niebawem wniesiona będzie sprawa ta w plenum sejmu.

W sprawie bazaru obuwia, założyć się mającego przez szewców lwowskich wydana została odezwa podająca bliższe szczegóły o tem przedsiębiorstwie. Każdy członek tego przedsiębiorstwa obowiązany będzie złożyć udział do wysokości 50 złr. z poręką jednokrotną. Projekt statutu przez komitet wypracowany będzie przedstawiony członkom Towarzystwa najdaléj dnia 20 bm. Dla tego też chcący przystąpić do tego Towarzystwa powinien złożyć udziały najdaléj do 20 b. m. w Towarzystwie zaliczkowem lwowskiem, a po złożeniu udziału donieść o tem przełożeństwu stowarzyszenia szewców przy ulicy Dominikańskiéj między godziną 10 a 12 przed południem. W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się walne zgromadzenie, na którem ma być uchwalony statut, tudzież wybór dyrekcyi i rady nadzorczéj przeprowadzony. Prawo głosowania będą mieli tylko ci, którzy to prawo nabędą przez złożenie udziałów. Zadaniem Towarzystwa będzie: ułatwiać zbyt obuwia wyrabianego przez tutejszych szewców, jako też dać możność publiczności ocenienia trwałości wyrobu ręcznego kupionego po cenie przystępniejszéj jak w handlach bazarowych.

Przedwczoraj obchodziliśmy tu uroczyście 50-letni jubileusz pracy autorskiéj Karóla Brzozowskiego. W teatrze na cześć jubilata odbyło się przedstawienie „Maleka". Publiczność nader licznie zebrana i uroczyście usposobiona wywoływała autora i artystów po każdéj prawie odsłonie. Po trzeciem akcie podniesiono zasłonę, a na scenie ukazał się jubilat otoczony gronem artystów naszéj sceny, w których imieniu p. Zboiński po pięknéj przemowie wręczył jubilatowi wspaniały wieniec. Oprócz tego wieńca wręczono Brzozowskiemu wieńce od dyrekcyi teatru i od Koła literacko-artystycznego. Jubilat wzruszony kilku tylko słowy odpowiedział na tę serdeczną owacyą.

Po ukończeniu przedstawienia teatralnego odbył się na cześć jubilata w Kole literacko-artystycznem bankiet, w którym wzięło udział około 60 osób ze sfer literackich, naukowych i artystycznych. Nie zawadzi tu przypomnieć, że Karól Brzozowski w r. 1848 bawił w Księstwie Poznańskiém i walczył pod Trzemesznem, Miłosławiem i Wrześnią.

Minister Zaleski odjechał w czwartek pociągiem kuryerskim z powrotem do Wiednia. Odjeżdżającego żeguali na dworcu namiestnik hr. Badeni, radzca dworu Podlewski, radzcy namiestnictwa Terlecki i Łoziński, bar. Romaszkanowie, Wojciech hr. Dzieduszycki i wielu innych.

Deputowanym do Rady państwa z okręgu wiejskiego Biała Żywiec został wybrany w miejsce powołanego do Izby panów ministra dr. Ziemiałkowskiego właściel dóbr p. Herman Czecz.

Jutro rozpocznie się wreszcie proces kukizowski. Akt oskarżenia wynosi 130 kart *in folio.*

Praga czeska, 13 stycznia.

(Sejm czeski. — Czeskie dzieci w miastach niemieckich. — Jireczek.)

(XX) Sejm czeski obradować będzie do przyszłéj soboty.

Na wczorajszém posiedzeniu sprawa założenia *akademii czeskiéj* (umiejętności i sztuk pięknych) została posuniętą o krok daléj. Dnia 9 października r. z. sejm przekazał tę sprawę wydziałowi krajowemu, w którego imieniu prof. *Braf* wczoraj zaproponował: 1) rozpocząć układy z Towarzystwem muzeum czeskiego, aby w swym nowym pałacu (który powstaje na miejscu, gdzie dawniéj stała Końska Brama, na końcu placu św. Wacława) ustąpiło akademii potrzebnych sal; 2) od roku 1890 wyznaczyć z dochodów krajowych roczną subwencyą 20,000 fl. dla akademii. Wnioski te wydziału krajowego przekazano komisyi sejmowéj. Dotąd, oprócz 200,000 fl., które na założenie akademii darował poseł *Hlawka*, ze składek zebrano 50,000 fl. Według stopy pięcioprocentowéj czyni to rocznego dochodu $12^1/_2$ tysięcy fl., z subwencyą sejmu 32,500 fl. Od rządu sejm spodziewa się rocznéj subwencyi 10,000 fl., a zatém akademia czeska od razu będzie wyposażona bardzo poważnie.

W jaki sposób w *niemieckich miastach* kraju rodzicom czeskim utrudnia się posyłanie dzieci do szkół czeskich, o tém świadczą następujące szczegóły z Zatca (Saaz, sławnego z chmielu) które opowiada z wielkiém zadowolnieniem tamtejszy tygodnik niemiecki „Saazer Nachrichten", — oświadczając: „Z przyjemnością donosimy, że kilku niemieckich obywateli miasta naszego, dowiedziawszy się że ich podwładni posyłają swe dzieci do szkoły czeskiéj, natychmiast stawili im alternatywę, albo odebrać dzieci ze szkoły czeskiéj, albo szukać zarobku u chlebodawców czeskich." Tak n. p. budowniczy Wilhelm Fuchs skłonił swego ceglarza Sklenkę, aby 14-letniego syna swego Emiliana, który od dwóch tygodni uczęszczał do szkoły czeskiéj, oddał do szkoły niemieckiéj. Budowniczy Petrowsky, dowiedziawszy się, że jego mularz Chladek posyłał swe dziecko do szkoły czeskiéj, skłonił go do odebrania go z tego zakładu. Mieszkający pod numerem 470 robotnik Karol Keler dnia 3 b. m. otrzymał od właściciela domu rozkaz odebrania swych trojga dzieci ze szkoły czeskiéj, albo wyniesienia się po miesiącu z pomieszkania; gdy Keler oświadczył, że dzieci swe pozostawi w szkole czeskiéj, otrzymał istotnie wypowiedź. — „Jesteśmy przekonani — dodaje ultramontańskie pismo — że te dowody narodowéj dzielności (Tüchtigkeit) i wierności nie pozostaną odosobnione." Wypadki podobne mogą oburzyć nawet najobojętniejszych i dostatecznie tłomaczą, dla czego spory narodowościowe w Czechach nie tylko nie ustawają, lecz ciągle się zaostrzają. My nieraz korciliśmy wybryki młodocześkie i nie sądzimy, aby należało *zmuszać* rodziców czeskich do posyłania swych dzieci do szkół czeskich; atoli rozumie się, że jeszcze mniéj można zgodzić się na to, aby Niemcy zmuszali rodziców czeskich do posyłania swych dzieci do szkół niemieckich. To jest gwałt ohydny, a przytoczony powyżéj hymn zatckiego pisemka dowodzi, że Niemcy czescy już nawet stracili wszelkie uczucie wstydu, skoro się publicznie chełpią aktami takiego gwałtu.

Profesor wszechnicy czeskiéj a były minister bułgarski dr. Konstanty *Jireczek* został mianowany członkiem honorowym akademii petersburskiéj. Jest to zakład czysto naukowy, a zatém zostać jego członkiem honorowym nie ma wcale tego kompromitującego znaczenia, co zostać członkiem honorowym „Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności." Zresztą pan Jireczek ani w swych dziełach, ani w swém zachowaniu się nigdy nie zaznaczył najmniejszego rusyfilizmu. W tym razie więc jedynie zasługi czysto naukowe, nie zaś jakaś solidarność panslawistyczno-panrosyjska tłomaczą nominacyą, o któréj mowa.

Wiedeń, 13 stycznia.

(Ustawa wojskowa w sejmie węgierskim. — Car o polityce austryackiéj.)

(ooo) Najciekawszą w téj chwili sprawę stanowią rozprawy sejmu węgierskiego nad *ustawą wojskową*. Prezes gabinetu p. *Tisza* kilkakrotnie zabrał głos, a choć wczoraj niektóre dzienniki donosiły, że przyjedzie do Wiednia, aby uzyskać niektóre zmiany ustawy, nie ulega wątpliwości, że będzie ona przyjęta znaczną większością w tekscie pierwotnym, t. j. w tym, w którym ją uchwaliła tutejsza Izba poselska. Za ustawą przemawiali także młody *Tisza*, syn ministra, i młody hr. *Szechenyi*, syn ministra handlu. Wczoraj w tym samym duchu miał przemawiać poseł hr. Teodor *Andrassy*, syn byłego ministra spraw zagranicznych, atoli głos zabierze dopiero jutro. Są to trzéj bardzo zdolni ludzie, którzy z czasem dorównają swym ojcom. Zaznaczmy, że w tutejszéj Izbie poselskiéj nie znajduje się żaden syn czynnego ministra. Synowie naszych ministrów prawie wyłącznie poświęcają się zawodowi biurokratycznemu (Dunajewski, Prażak), albo dyplomacyi (Hohenwart, Welsersheimb). Jedyny syn byłego ministra, który jest członkiem Izby poselskiéj, Plener także poświęcił się zawodowi dyplomatycznemu, który opuścił dość późno z tytułem radzcy legacyjnego.

Na przedwczorajszém posiedzeniu sejmu węgierskiego hr. Wojciech *Apponyi* w imieniu „umiarkowanéj opozycyi", na wczorajszém posiedzeniu *Ugron* w imieniu skrajnéj lewicy (stronnictwo niepodległości) wnieśli rezolucye, domagające się odrzucenia ustawy, mianowicie artykułu 14, który dotyczy ustanowienia ustroju wojska na 10 lat, i artykułu 25, dotyczącego drugiego roku służby ochotników. Hr. Apponyi, który się staje coraz to namiętniejszym a zatém mniéj zdolnym do objęcia steru rządu, w mowie swéj posunął się tak daleko i tak się popisywał szowinizmem, że zjednał sobie grzmiące oklaski — skrajnéj lewicy! To téż p. Ugronowi wczoraj już nie pozostało prawie nic do powiedzenia. W prawdziwie politycznych kołach umiarkowanéj lewicy, mowa Apponi'ego wywarła przykre wrażenie, Całkiem inaczéj swego czasu przemawiał w Izbie poselskiéj w imieniu opozycyi umiarkowanéj, zmarły na początku r. z. jako marszałek Izby magnatów baron Paweł Sennyey! Panu Tiszy hr. Apponyi wyświadczył wielką przysługę, bo swemi przesadnemi deklamacyami wykazał stronnictwu rządowemu konieczność utrzymania ścisłéj solidarności. To téż całe to stronnictwo, wyjąwszy co najwięcéj 2 do 3 posłów, pomiędzy nimi Juliusz Horwath, głosować będzie za ustawą wojskową.

Półurzędowa „Bruenner Morgenpost" stwierdza, że car istotnie przez pułkownika Zujewa, wojskowego pełnomocnika przy tutejszéj ambasadzie rosyjskiéj, kazał powiedzieć cesarzowi Franciszkowi Józefowi, iż uznaje uczciwość i bezinteresowność polityki austryackiéj, a z swéj strony przyrzeka utrzymanie pokoju. Polityka austryacka zupełnie zasługuje na cara uznanie, a co do Rosyi, to zapewne nie odważy się ona do akcyi zaczepnéj, dopóki istnieje sojusz potrójny. To też owe francuzkie dzienniki, które donoszą o zbliżeniu się Austryi i Rosyi i o zawarciu sojuszu austryacko-niemieckiego na sojusz austryacko-rosyjski, jak zwykle, piszą romans nie dzieje. Austrya nie wyrzecze się sojuszu z Niemcami; chociaż w niektórych kołach tutejszych bardzo pragną sojuszu z Rosyą, to przecież jest rzeczą tak pewną, jak dwa razy dwa jest cztery, że Niemcy i Madziary zawsze posiadać będą dosyć wpływu, aby podobnéj ewolucyi zapobiedz.

Zebrani tutaj na obradach nad nowym regulaminem musztry dowódzcy korpusów wczoraj byli na obiedzie u cesarza.

NIEMCY.

* Berlin, 14 stycznia. Książę Bismarck konferował dzisiaj w sprawie afrykańskiéj z kilku wybitniejszemi czołami stronnictwa centrum.

— „*Kreuz Ztg.*" donosi, iż rząd zażąda na cele wschodnio-afrykańskie mniéj więcéj 2 miliony marek, i to głównie na utworzenie oddziału wojsk kolonialnych do którego już przeznaczono 35 oficerów i podoficerów armii niemieckiéj.

— *Na życzenie* księcia Bismarcka postawiono na porządku obrad jutrzejszego posiedzenia parlamentu etat ministerstwa spraw zewnętrznych. Podobno ks. Bismarck pragnie w obradach nad tym przedmiotem także głos zabrać.

— *W Strassburgu* aresztowano podobno inżyniera francuskiego Dreyfussa, w którego kieszeni znaleziono rozmaite plany fortec niemieckich.

— *Wschodnio-afrykańska* kompania zwróciła się do parlamentu z podaniem o pomoc, przy czém stara się wszelkiemi sposobami połączyć własną sprawę ze sprawą antyniewolniczą.

— *Zastępcą* obłożnie chorego admirała hr. Monts, mianowano kontr-admirała Paschena.

— *Rząd* przedłożył parlamentowi niemieckiemu nową księgę białą o stósunkach wschodnio-afrykańskich — o któréj wkrótce pomówimy obszerniéj.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 15 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu majorowi Gelinkowi w Brlinie order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Cios ciężki** dotknął sędziwego a zasłużonego obywatela, hrabiego Edwarda Ponińskiego z Wrześni. W dniu wczorajszym utracił on ukochaną małżonkę, Eustachią z Grabskich, z którą go kilkodziesięcioletnie węzły małżeńskie łączyły, która mu wierną towarzyszką była w doli i niedoli. Śmierć tej cnotliwéj a patryotycznym duchem ożywionéj pani opłakiwać będzie liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych rodzin Grabskich i Ponińskich. Oby Bóg raczył co prędzéj wlać pociechę w ciężko zranione serce tyle zasłużonego hrabiego Edwarda Ponińskiego!

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś komedya Schöntana „Porwanie Sabinek".

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Skirmunta komedya Scribego „Pojedynek na polu miłości czyli walka kobiet".

W sobotę komedya Labiche i Delacour „Polowanie na zięciów".

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 16 b. m. o godzinie 4 po południu.

* **W niedzielę** po południu zderzyły się przy porządkowaniu wagonów dwie lokomotywy, przy czém 5 wagonów silnie uszkodzonych zostało. Ze służby otrzymał jeden robotnik tylko lekką kontuzyą.

* **Lwówek.** Towarzystwo Przemysłowe tutejsze urządza w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie $7^1/_2$ przedstawienie amatorskie. Odegraném będzie: „Błażek opętany" i „Łobzowianie", obrazki dramatyczne przez Anczyca ze śpiewami. Po przedstawieniu zabawa z tańcami płata dla nieczłonków 2 marki od panów. Do udziału zaprasza wszystkich życzliwych Towarzystwu Zarząd.

* **Rogoźno.** Według zapisków urzędu stanu cywilnego urodziło się tu w roku zeszłym 186 dzieci, zmarło 186 osób, zawarto kontraktów małżeńskich 40.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. wikary Antoni Weilandt w Pucku został rządzcą parafii w Ferztenowie a na jego miejsce ks. Wałęty Pełka przeniesiony z Radownicy do Pucka.

* **Z Prus Zachodnich** donoszą, że dobra rycerskie Stanisławie 1850 mórg obszaru, położone w powiecie świeckim, przeszły w tych dniach (12 stycznia) w obce ręce. Dotychczasowy ich właściciel p. Mieczkowski z Nieciszewa sprzedał je za 60 tysięcy talarów panu Bredow z Gdańska. — Rewizye po bibliotekach Czytelni Ludowych w Prusach Zachodnich nie ustają i przy tém władze zmuszają bibliotekarzy do podpisywania protokółu, że biblioteki nadal utrzymywać nie będą. W Lubiewie, w powiecie świeckim przed kilku tygodniami, p. Rex z Torunia w towarzystwie wójta p. Klawittra z Siewienka odbyli u tamtejszego bibliotekarza Zędryczki rewizyą, przy czém zabrano kilkanaście książek, jako zakazanych. Indagowano Zędryczkę, kto go do przyjęcia biblioteki nakłaniał itp. i przedstawieniami, że proces i koszta go czekają za przetrzymywanie zakazanych dzieł, wymogli na nim, iż protokół przedłożony, że w przyszłości biblioteki u siebie mieć nie chce i oddaje ją do dowolnego użytku, podpisał. Sołtysowi zaś, Polakowi, robiono wymówki, iż swój urząd zaniedbuje, skoro nie wie, że w jego gminie biblioteka polska zakazane książki przechowuje.

* **Z Świecia** donoszą do „Gaz. Tor.", że p. Różyckiego z Brachlina, zasiadającego w sejmiku powiatowym od lat wielu, bo prawie od samego początku zaprowadzenia ordynacyi powiatowéj, nie wybrano w dniu 10 b. m. ponownie do sejmiku, a to z téj przyczyny, że p. Różycki podczas ostatnich wyborów do sejmu pruskiego w charakterze komisarza wyborczego dopuścił się téj niesłychanéj zbrodni, iż przetłómaczył prawa wyborcze z niemieckiego języka na polski. Wypadek ten znany, dał on bowiem swego czasu powód do wymiany zdań, czy tłómaczenie podobne jest dozwolone lub nie i czy takowe uważać można za publiczne przemówienie — (Ansprache) w lokalu wyborczym. Tak bowiem rzecz te pojmowano i wybory z okręgu topolińskiego unieważnić chciano. Wówczas wniosek ten nie przeszedł i p. R. cało z tego zarzutu wyszedł, na dzień 10 b. m. zaś nastręczyła się sposobność dania mu odwetu za popełnione przekroczenie, zemsta, choć leniwa, nagnała go w ręce sprawiedliwości. Wymierzono mu ją w zupełności, a nas pozbawiono jedynego reprezentanta w sejmiku powiatowym.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 16go stycznia św. Marcelego Papieża.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 3[illegible]
Zachód o godzinie 4 minut 16.

Ostatnie telegramy.

Zamek Loo, 15 stycznia. Doniesienie urzędowe. Król przebył noc całą spokojnie. Stan jego zdrowia stósunkowo dość dobry.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 stycznia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Szulczewski ze Słaszewa, Engelmann z Wrocławia, Klose z Żabikowa, Gegenmandt z Czempinia, Loewenthal z Berlina.

Telegram giełdowy

Berlin, 15 stycznia 1889. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica słabiéj.		
na kwiecień-maj	199 50	198 50
na maj-czerwiec	200 50	199 25
Żyto stałéj.		
na kwiecień-maj	154 75	155 —
na maj-czerwiec	155 25	155 50
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	59 10	59 10
na maj-czerwiec	— —	— —
Okowita stałéj.		
eksportowa	33 40	33 50
na styczeń-luty	— —	— —
na kwiecień-maj	33 80	34 —
na maj-czerwiec	34 20	34 40
spożywcza	52 60	52 70
na styczeń-luty	— —	— —
na kwiecień maj	53 20	53 40
na maj-czerwiec	53 60	53 90
Owies		
na kwiecień-maj	138 75	138 75
Wyp. żyta wsp.		
Wyp. okowity kw. eksportowa	,00	0,00
„ „ spożywcza	,00	0,00
Kurs z dnia	13	14
Consol. 4%	108 25	108 40
Consol. $3^1/_2$%	104 20	104 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 30	102 43
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 10	101 20
Poznańskie listy rentowe	105 40	105 25
Austryackie banknoty	168 75	168 75
Austryacka renta srebrna	— —	70 10
Rosyjskie banknoty	214 50	215 95
Rosyjskie consol. 1871	99 80	99 60
Rosyjskie listy zastawne	93 —	93 25
Polskie 5% listy zastawne	62 60	62 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 30	56 50
Węgierskie 4% renta złota	85 80	— —
Austryackie kredytowe akcye	168 50	169 50
Austryackie francuskie koleje	109 40	109 50
Lombardy	43 60	44 —
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 15 stycznia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj stara	193 50	192 50
na kwiecień-maj nowa	— —	— —
na czerwiec-lipiec stara	196 —	195 —
na wrzesień-październik nowa.	— —	— —
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj stare	153 —	152 50
na kwiecień-maj nowe	— —	— —
na czerwiec-lipiec stare	154 50	154 —
na wrzesień-październik nowe.	— —	— —
Oléj rzep. wyżéj.		
na kwiecień-maj	59 —	59 50
na wrzesień-październik	— —	— —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	52 —	52 20
„ eksportowa	32 60	32 80
„ na kwiecień-maj eksp.	33 30	33 70
„ na sierp.-wrzes. eksp.	35 30	35 80
Petroleum		
na styczeń	— —	— —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 14 stycznia 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	764	Płd.Płd.Z.	1	zachm.	4
Aberdeen . . .	767	Płd.	2	zachm.	2
Chrystiansund .	767	spokojnie.		pół zachm.	2
Kopenhaga. . .	770	W.Płd.W.	4	zachm.	—4
Sztokholm . . .	776	W.Płd.W.	2	pochmurno	—4
Haparanda . . .	772	Płd Z.	4	śnieg	—4
Petersburg . . .	785	Płd.Płd.W.	2	bez chmur	—15
Moskwa	791	Płn.Płn.W.	1	zachm.	—26
Kork, Queenst.	766	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	8
Cherbourg . . .	765	Płn.W.	4	zachm.	5
Helder	766	PłnW.	2	zachm.	—1
Sylt	768	W.	2	zachm.	—3
Hamburg . . .	767	W.	1	bez chmur	—9
Swinemünde . .	770	W.	2	bez chmur	—14
Neufahrwasser .	772	W.PłdW.	2	pogodne	—15
Kłajpeda	776	W.Płd.W.	4	pogodne	—15
Paryż	—	—		—	—
Monaster. . . .	764	Płn.	2	zachm.	—2
Karlsruhe . . .	763	Płn.W.	1	zachm.	—1
Wiesbaden. . .	763	spokojnie.		zachm.	1
Monachium . .	761	Płn.W.	2	mgła	—5
Kamienica . . [1]	766	W.	1	bez chmur	—4
Berlin	768	W.	3	bez chmur	—11
Wiedeń	765	spokojnie.		zachm.	—2
Wrocław	767	W.Płd.W.	2	bez chmur	—14
Isle d'Aix . . .	—	—		—	—
Nizza.	—	—		—	—
Tryest	757	W.Płn.W.	8	zachm.	1

[1]) Mgła, szron.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza

Barometryczne maximum ponad wewnątrzną Rosyą doszło 790 mm. i wypuszcza odnogę ponad krainy nad morzem bałtyckiem i północnem aż do wysp brytańskich. Ponad Europą centralną wieje bez przerwy słaby wietrzyk z W. przy zimném miejscami pogodnem powietrzu, bez znaczniejszych opadów. W Niemczech północnych panują ostre mrozy. Wilhelmshaven melduje 8, Hamburg 9, Swinioujście 14, Królewiec 15, Moskwa 26 stopni mrozu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
14. Pop. 2	763,4	Płn. um.	pogodne.	—12,3
14. Wie. 9	763,5	W. umiar.	pogodne.	—14,1
15. Ran. 7	763 9	Płd. lekki.	pogodne.	—12,0

Dnia 14 stycznia maximum ciepła —1,°3 Cel.
" " minimum ciepła —14°8 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Częstokroć pogoda przy obniżającéj się temperaturze, mgła lub wyziewy, lekki lub słaby wietrzyk, przeważnie sucho.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Norwegska 4-procentowa pożyczka państwowa z r. 1880. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie stycznia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **3 procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str Nr. 18, za premią 4 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 15 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe.) —

Stan powietrza: zachmurzone.

Zyto: bez handlu.

Okowita wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-t 51.70 pł., 70-ta 31,80 płacono, styczeń (50-ta) 51,70 płac., (70-ta) 31,80 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,60 mk., 70-ta 31,80 m., styczeń 50-ta 51,60 m. 70-ta 31,80 m.

Poznań, 15 stycznia. Ceny mąki. Pszenna 28,00 żytna, 23,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 14 stycznia.

Pszenica: piękna 173—175 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 165 do do 173 mrk.

Zyto: piękne suche 140—141 mrk., pośledni towar 135—139 mrk.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk do browarów 134—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 140 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155 na pa z. 125 do 135 marek.

Okowita 50-ta 50,50 m., 70-ta 31,50 m.

Wrocław, 14 stycznia 1889.

Koniczyna czerwona potw., średnia 47—50, delik. 52—57, bardzo delik. 58—61, nowa pośledina 42—46.

Koniczyna biała spok., pośled. 25—35, śred. 36—45. delik. 50—58. bardzo delik. 60—70.

Żyto (za 1000 funt. m. zm. wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk na styczeń 154,00 żąd., kwiecień-maj 156,50 żąd., maj-czerwiec 158,50 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent na miesiąc bieżący 134,00 żądano, kwiecień-maj —,— płacono.

Oléj rzepiowy cicho, wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żąd., styczeń 61,00 żąd., styczeń-luty 60,00 żąd., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj 60,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —.—, na styczeń (50-ta) 50.70 ofiar., (70-ta) 31.20 ofiar., kwiecień-maj 51.90 żąd., (70-ta) 32,40 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 15 stycznia: żyto 154 00 mrk., pszenica — mrk., owies 134,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 61 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 14 stycznia (50-ta) 50,70 mrk., (70-ta) 3 ,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 14 stycznia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.		ciężki naj-niż. M.		średni naj-wyż. M.		średni naj-niż. M.		lekki towar naj-wyż. M.		lekki towar naj-niż. M.	
	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.
Pszenica biała	18	50	18	30	18	00	17	60	17	30	16	80
" żółta	18	40	18	20	17	90	17	50	17	20	16	80
Żyto	15	50	15	30	15	10	14	80	14	60	14	40
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	40	12	20	11	90
Owies	13	50	13	30	13	20	13	10	13	00	12	90
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	27	40	26	20	25	30
Rzepik zimowy " "	26	60	25	60	24	60
Rzepik latowy " "	26	30	24	70	23	70
Lnica . . . . " "	19	50	17	75	16	75

Berlin, 14 stycznia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 174 do 200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na luty-marzec płac. 195,—, na kwiecień-maj pł. 199.50—200—199,25, na maj-czerwiec płac. 200,50—201—200,25, na czerwiec-lipiec płac. płac. 202—202,25—201 75, na lipiec-sierpień płac. 202,50—201.50, na wrzesień-październik płacono 198,50—197,0. Wypowiedziano —,— ton Cena wypowiedziano —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 148—159 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 155,25—154,75. na maj-czerwiec płacono 155,75—155.25 na czerwiec-lipiec płacono 156,50 —155,75. Wypowiedziano —— [illegible] Cena —.—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 132 do 162 według jakości. miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 139,00—138,75. na maj-czerwiec płacono 139,50—139,25. Wypowiedziano —,— ton Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 129—140 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj 122,25 mrk. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki pł. 6 ,0 mk., w miejscu z beczką płac. —,—, na miesiąc bieżący płacono 60,8, na kwiecień-maj płacono 59,1, na maj-czerwiec płac. —,—, na grudzień płc. —,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 52,6 mrk., na styczeń i styczeń-luty płacono 52,8, kwiecień-maj płacono 53,1—53,2, na maj-czerwiec płacono 53,6—53,7, na czerwiec-lipiec płac. 54,2 do 54,3, sierpień-wrzesień płac. 55,4—55,5 Wypowiedziano —.— litr. Cena —,— mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu 33,3—33,4, na styczeń i styczeń-luty pł. 32,5, na kwiecie-maj płacono 33.6—33,5, na maj-czerwiec płacono 34,1 34,2, na czerwiec-lipiec płac. 34,7—34,8. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Magdeburg, 14 stycznia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,20, cukier ziarn. excl. 88% 17,30 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 11,50. Usposobienie: słabo. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 28,50, mielona rafin. II. z beczką 28,25, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za styczeń 13,67½ płac., —, żąd., luty 13,75 płac., —,— żądano, marzec 13,85 płacono, —,— żąd., marzec-maj 13,95 płac., —,— żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Dnia 14-go stycznia wieczorem o godzinie 8½ oddała Panu Bogu ducha, opatrzona śś. Sakramentami, ś. p.

(1063)

Eustachia z Grabskich hr. Ponińska.

W czwartek o godzinie 4-téj eksportacya do kościoła we Wrześni, nabożeństwo żałobne zaś i pogrzeb w grobowcu rodzinnym w piątek. Wigilie rozpoczną się o godzinie 10½.

Ciężko strapiony mąż

Edward hr. Poniński

wraz z dziećmi i wnukami.

Walne zebranie

Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem odbędzie się w niedzielę dnia **24 lutego** rb. o godzinie 12 w południe na sali w hotelu francuzkim w **Poznaniu,** na które pp. Delegowanych z Dyrekcyi powiatowych uprzejmie zapraszamy. (1059)

Poznań. d. 15 stycznia 1889.
Przewodniczący w Zarządzie Głównym
Leon Karłowski.

Sukcesorowie

zmarłych w Warszawie: 1) **Macieja Wiernickiego,** syna Wincentego i Konstancyi z Rogowskich, urodzonego około 1791 r. w Kościanie W. Ks. Poznańskiem, 2) Katarzyny z Untermanów Borowskiéj † 1871 r. — oraz 3) sukcesorowie zaginionego **Bogusława Fiedlera,** zechcą się w interesie spadkowym odnieść do mnie. (1037)

Julian Wilmmann,
Adwokat przysięgły, ulica Twarda 15 w Warszawie.

Radlauera

esencya jodłowa

z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych wzmacnia nerwy a oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana 3 złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Bruksel. Butelka po 1 mrk., rozpylacz 1,25 m. Tylko prawdziwe (629)

w Czerwonéj aptece
w Poznaniu. Rynek 37.

!Na Kolędę!

Piękne obrazki kolorowe Swiętych Pańskich z życiorysem i modlitwą na odwrotnéj stronie po 3, 4 i 5 fen. za sztukę.

Za 25 fen. a z przesyłką 35 fen. 3 książeczki 8-vo. zawierające **Żywoty św. Bazylego, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Dominika, św. Franciszka Serafickiego, śś. Piotra i Pawła, św. Jana Ewangelisty.**

Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.

Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.

X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Kalendarz Wieczysty czyli Zywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.

Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i poucząjąca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Przeniesienie składu.

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszem, że z powodu wielostronnych życzeń przeniosłem **pracownią** moją na (1060)

plac Wilhelmowski 4

obok Hotelu du Nord.

Pocieszając się nadzieją, że Szanowna Publiczność jak dotąd tak i nadal zaufaniem swojem zaszczycić mnie raczy, pozostaję

z szacunkiem

K. Skoraczewski, krawiec.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
„VULKAN"
(1019) I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5
i w handlu Zjednoczonych Stolarzy
Wilhelmowska ulica 14,

poleca

kanapy od 27 mrk., **materace sprężyn.** od 20 mrk. **garnitury** od 80 m., **fotele i sofy** łóżkowe mam zawsze na składzie.

Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie. (913)

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.

Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.

Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.

Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Karmelki zaprawione babką, nadzwyczaj skuteczne na **kaszel, chrypkę i zaflegmienie,** paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen.

Karmelki cebulane nadzwyczaj skuteczne na kaszel, chrypkę etc., paczka po 30 fen. (630)

Miód zaprawiony koprem, sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 m. poleca

Czerwona apteka
w Poznaniu, Rynek 37.

Osoba

w średnim wieku, będąca kilka lat w handlu, poszukuje odpowiedniego miejsca, lub też do wyręczenia pani domu. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycya Kuryera Pozn. pod nr. 1061.

Wyższy sekund.

poszukuje miejsca *korepetytora.* Bliższe szczeg. w *Eksped. Kuryera Pozn.* sub 1062

W. Garbary 6 mieszk. o 3 i 4 pokojach do wynaj

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.